

Od Redakcji

Pierwszy numer nowego czasopisma może wywoływać mieszane uczucia. Sam fakt nowości jest w zasadzie atutem, gdyż już chęć poznania tego, co nowe, może przyciągać uwagę czytelników. Ale jawią się liczne pytania: po co nowy tytuł, jaka jest jego specyfika, komu będzie służyć? Czy nowe czasopismo czymś będzie się różnić od innych, mających trwałą pozycję na rynku wydawniczym?

Odpowiedź na pierwsze pytanie zawarta jest właśnie w tytule. „Debate edukacyjna”, czyli poważna dyskusja lub – jeśli ktoś woli – dyskurs o edukacji. A więc nie zwykły wykład, nadawanie sensów i znaczeń po to, aby inni zrozumieli, przyswoili sobie, zapamiętali. Taki charakter ma wiele czasopism naukowych, nie tylko pedagogicznych. Debatę dotyczy tych kwestii, które nie zostały jeszcze wystarczająco poznane, a więc możliwe i potrzebne są różne punkty widzenia, interpretacje i konkluzje. Ma zatem na celu poszukiwanie znaczeń, zależności, prawidłowych sposobów działania. Dokonywana jest poprzez zbiorowy wysiłek uczestników dyskusji, w odróżnieniu od kontemplacji i monologu, które może indywidualnie podejmować mniej lub bardziej uzdolniony człowiek.

Kolejne pojawiające się pytanie, to pytanie o tematykę czasopisma. Czy jest ona specyficzna, odmienna od zawartości treściowej innych czasopism polskich? Tytuł przesądza o tym, że na jego łamach podejmowane będą kwestie zasługujące na tak określaną dyskusję, a więc kwestie ważne, podstawowe, często strategiczne i węzłowe, a zarazem trudne i niejednoznaczne, dotąd niewystarczająco rozstrzygnięte. Każda debata ma swój temat, z czego wynika, że kolejne numery w tym sensie będą mieć charakter monograficzny. Jest oczywiste, że tak projektowane czasopismo różnić się będzie zdecydowanie od tych o charakterze stosowanym, służących przede wszystkim upowszechnianiu w praktyce nowej, już ukształtowanej wiedzy. W stosunku do innych tytułów *par excellence* naukowych różnice na razie nie są tak wyraźne (poza może wspomnianą koncentracją tematyczną), ale – mamy taką nadzieję – w kolejnych numerach ukażą się również nowe rozwiązania warsztatowe w redagowaniu i edycji czasopisma.

Czytelnicy każdego czasopisma są zawsze swoistymi wolontariuszami; nikt ich nie zmusza do kupowania, czytania, trwałego zainteresowania określonym tytułem. Czytelników raczej się więc zdobywa, niż wyznacza. Dlatego ich liczba, trwałość związków i kontaktów z czasopismem są ważną miarą sukcesu wydawniczego. Zamierzeniem redakcji „Debata Edukacyjnej” jest pozyskiwanie szerokiego kręgu odbiorców. Oprócz pracowników nauki i nauczycieli akademickich mogą nimi być politycy oświatowi, pracownicy nadzoru pedagogicznego i ośrodków doskonalenia nauczycieli, dyrektorzy szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych, osoby zatrudnione w poradniach psychologiczno-pedagogicznych, pedagodzy szkolni, nauczyciele i wychowawcy, studenci. Warunkiem koniecznym jest zainteresowanie odbiorców współczesnymi problemami edukacji w Polsce i na świecie oraz chęć udziału w debacie edukacyjnej. Może to być udział czynny (np. w dziale: Forum Czytelników) lub choćby tylko przyglądanie się debacie, rozważanie racji jej uczestników, praktycznych wniosków.

Pierwszy numer „Debaty Edukacyjnej” podejmuje problematykę wolności i równości w edukacji współczesnej. Wolność i równość to wartości, które w świadomości społecznej zajmują miejsce szczególne. Z jednej strony zdają się mieć charakter ponadczasowy, gdyż od niepamiętnych czasów ludzie marzyli o zniesieniu lub ograniczeniu głębokich na ogół różnic społecznych – biedni chcieli być bogatymi, poniżani – ludźmi powszechnie szanowanymi, analfabeci – mędrkami, nieletni – dorosłymi itp. Odmienny punkt widzenia umożliwia dostrzeżenie historycznej zmienności treści nadawanych wymienionym wartościom. Nawet tak oczywiste, jak to się dziś wydaje, standardy: uznane w konwencjach międzynarodowych prawa człowieka, przyznanie kobietom tych samych możliwości udziału w życiu publicznym, jakie od dawna mają mężczyźni, zniesienie oficjalnych form segregacji rasowej, etnicznej i wyznaniowej, podmiotowe traktowanie dzieci – to zdobycze nowożytnych społeczeństw. Są one silnie związane z odchodzeniem od różnych form panowania jednych ludzi nad innymi i upowszechnianiem się demokracji.

Jest oczywiste, że w okresie budowy społeczeństwa demokratycznego ranga wolności i równości jeszcze bardziej wzrasta. Stały się one są bardzo istotnymi wartościami dla wszystkich ludzi, są więc równie ważne dla mężczyzn i kobiet, mieszkańców miast i wsi, ludzi pracujących fizycznie i umysłowo, wierzących i niewierzących, a także różnych grup pokoleniowych.

Nauczyciele i wychowawcy dobrze wiedzą, że ich podopieczni są bardzo wyczuleni na przejawy ograniczeń przysługującej im wolności, a także niesprawiedliwe, niejednakowe traktowanie ogółu bądź niektórych tylko uczniów lub wychowanków. Poczucie wolności wiąże się z godnością osobistą, potrzebą obrony i utrzymania własnego „ja”, z dobrym samopoczuciem, radością dziecięcego lub młodzieżowego życia. Nieuzasadnione ograniczenia wolności, wszelkie przejawy opresji w tej dziedzinie we wszystkich wymienionych zakresach czynią wielkie szkody, mogą powodować u dzieci i młodzieży nerwice i urazy psychiczne, wywoływać stany frustracji, doprowadzać do załamania i apatii bądź do jawnego lub skrywanego nieposłuszeństwa, buntu i agresji.

Kwestie równości i sprawiedliwości są równie ważne dla dzieci i młodzieży szkolnej. Uczniowie – podobnie jak dorośli – nie lubią złych ocen i kierowanych pod ich adresem uwag krytycznych. Są jednak w stanie rozumieć ich przyczyny, o ile przestrzegane są wcześniej przyjęte zasady oceniania i przejrzyste kryteria. Oburza ich jednak stosowanie odmiennych wymagań w stosunku do różnych uczniów, faworyzowanie jednych, a niedoceniaenie lub ostre i niechętne traktowanie innych. Jedną z najbardziej pożądaných cech nauczyciela i wychowawcy przez jego podopiecznych jest bezstronność. Naruszenie tej zasady negatywnie odbija się na wizerunku nauczyciela, może go wręcz dyskredytować w oczach uczniów.

Wolność i równość społeczna w edukacji mogą mieć także inne wymiary. Odnoszą się do swobody działania szkoły, czyli jej autonomii. To właśnie brak niezbędnej autonomii szkoły i nauczyciela uznano za jedną z największych wad systemu oświaty w czasach PRL-u. Szkoły nie mogą właściwie wywiązywać się ze swych zadań dydaktycznych i wychowawczych, jeśli programy ich działania, treści kształcenia i wychowania, metody oddziaływań wychowawczych, a nawet sposoby organizacji pracy są ściśle reglamentowane i ograniczone do tego, co zalecają władze. Brak swobody wypowiedzi nauczyciela fatalnie odbija się na jego wiarygodności i autorytecie, a także efektach pracy dydaktyczno-wychowawczej. Działanie dobrego nauczyciela zawsze zawiera elementy pracy twórczej, uwzględnia specyfikę kulturową środowiska, a także

specyficzne potrzeby określonych grup uczniów. Także i z tych względów nie powinno być krępowane przez narzucone z góry racje polityczne, ideologiczne, a także ortodoksyjnie przyjmowane doktryny pedagogiczne. Obecnie coraz częściej kwestie wolności edukacyjnej i sprawiedliwości w oświacie są rozpatrywane również w kontekście uprawnień rodziców. Pojęcie wolności edukacyjnej w wielu krajach funkcjonuje w tym właśnie zakresie.

Przedstawiamy Czytelnikom pierwszy numer czasopisma „Debata Edukacyjna” z nadzieją, że wywoła on zainteresowanie i zachęci do uważnej lektury. Prosimy o uwagi oraz zgłaszanie następnych, interesujących i ważnych poznawczo tematów naszej wspólnej debaty.

Mirosław Szymański